

Namawiają frankowiczów do sprzedaży kredytu. Czy to się opłaca?

W internecie fala ogłoszeń: sprzedaj kredyt frankowy i odzyskaj należności. Prawnicy zalecają ostrożność.

Zjawisko nie jest nowe, ale ostatnio nabrało rozpędu, może z powodu rosnącej liczby frankowiczów, którzy już spłacili kredyt, ale chcieliby od banku odzyskać nadpłatę i mieć święty spokój. Z kolei w związku z upadłością Getin Noble Banku tysiące jego kredytobiorców stanęło przed nowym wyzwaniem i szukało możliwości scedowania długiego rozliczenia się za szybkie pieniądze.

DUŻO REKLAM „SPRZEDAJ KREDYT FRANKOWY”, MNIEJ CESJI KREDYTÓW FRANKOWYCH

Na razie słyszałem o nielicznych przypadkach sprzedaży kredytu, przez frankowiczów w trudnej sytuacji np. zdrowotnej. Dużej fali tego zjawiska nie widzę - mówi "Rzeczpospolitej" Arkadiusz Szcześniak, prezes Stowarzyszenia Stop Bankowemu Bezprawiu, sam też frankowicz.

Sędziowie frankowi nie zauważają tego zjawiska w sądzie - mówi Tomasz Niewiadomski, szef Sądu Frankowego. - Być może są to przymiarki, zbieranie dopiero potencjalnych klientów, być może owe cesje są skrywane, i frankowicz występuje przed sądem i ma wsparcie nabywcy roszczeń czy powiązanej z nim kancelarii.

CESJA KREDYTU FRANKOWEGO

Część prawników uważa, że tego rodzaju transakcje są dopuszczalne przez prawo.

– Zbywanie wierzytelności konsumenta wobec banku jest dopuszczalne, co potwierdził TSUE w wyrokach Delayfix i Lexitor. Pytanie, czy cena za taką wierzytelność nie jest zaniżona, gdyby była wyższa niż połowa kwoty do odzyskania w sądzie, to nie miałbym wątpliwości, że to ciekawa oferta - ocenia dr Mariusz Korpalski, radca prawny.

– Nabywca musiałby wziąć na siebie jednak pełne ryzyko przegrania sprawy (które wysokie nie jest). Można jednak mieć wątpliwości czy rynek wierzytelności wobec banków się rozwinie, skoro MF w swoim czasie ostrzegало, że wprowadzi niekorzystne rozwiązania podatkowe dla nabywców - dodaje prawnik.

– Dużo przejrzyściej i bezpieczniej wygląda to w przypadku kredytów w całości spłaconych, kiedy mowa już tylko o roszczeniach pieniężnych względem banku. Wiele osób z różnych przyczyn nie chce iść do sądu ze spłaconym już kredytem, więc taka sprzedaż roszczeń może być dla tych osób atrakcyjna. Muszą one jednak zadbać o swój interes i dopilnować, aby podmiot nabywający roszczenia przejął na siebie obowiązek zapłaty na rzecz banku kwoty kapitału wypłaconego kredytu - wskazuje Szymon Kowalczyk, adwokat, kancelaria Sobota Jachira.

RYZYKA SPRZEDAŻY KREDYTU FRANKOWEGO

– Obrót roszczeniami frankowymi zdaje się być szczególnie niebezpieczny w przypadku kredytów zaciągniętych w Getin Noble Banku. Klienci wielokrotnie pytali się, czy mogą potrącić swój dług z tytułu zwrotu udostępnionego kapitału z wierzytelnością z tytułu nadpłaty, nabytą od innego kredytobiorcy. Tymczasem po ogłoszeniu upadłości Getinu nie jest możliwe wykorzystanie nabytej od innych kredytobiorców wierzytelności do dokonania potrącenia - wskazuje adwokat Rafał Kowalczyk, kancelaria Filipiak Babicz.

Przypomnijmy, że zgodnie z art. 94 ust. 1 prawa upadłościowego, potrącenie nie jest możliwe, jeżeli dłużnik upadłego nabył wierzytelność w drodze przelewu lub indosu po ogłoszeniu upadłości albo nabył ją w ciągu ostatniego roku przed dniem ogłoszenia upadłości, wiedząc o istnieniu podstawy do ogłoszenia upadłości.

– Co więcej, syndyk będzie mógł także podważyć oświadczenia o potrąceniu złożone przed dniem ogłoszenia upadłości banku, jeśli tylko zdoła wykazać, że kredytobiorca był świadomy podstaw do ogłoszenia upadłości - dodaje mec. Rafał Kowalczyk.

Wojciech Wandzel, adwokat reprezentujący banki ma wątpliwości, czy w ogóle można zbyć takie roszczenia, dokonać ich cesji. - Wynika to przede wszystkim z tego, że jeżeli umowa kredytu zawiera klauzule abuzywne, to kredytobiorca - konsument do momentu prawomocności wyroku może przywrócić skuteczność takiej klauzuli i przez to doprowadzić umowę do jej utrzymania w mocy. To zaś skutkowałoby nieistnieniem roszczenia o zapłatę. Wątpliwym jest więc, czy to roszczenie o zapłatę może być w drodze cesji oddzielone od uprawnienia do utrzymania umowy w mocy, które może przysługiwać tylko konsumentowi - mówi adwokat.

Opracował: Marek Domagalski

Pierwotnie tekst ukazał się: Rzeczpospolita, 13.02.2024